

Polska krajem ortodoksyjnym?

Autor tekstu: Bartek Ułanowski

Dwa lata temu w lipcu mieniący się ekspertem od zespołów metalowych Ryszard Nowak opublikował listę, z której wynikało, że twórcy tacy jak Pink Floyd, Led Zeppelin, ale i The Doors, Deep Purple, AC/DC a nawet rodzimi Trubadurzy to artyści szerzący satanizm. W ostatnich dniach głośno jest o liderze Behemoth, Nergalu, którego w mediach nie przedstawia się inaczej jak tylko „tego, który podarł biblię”, a którego znajomość z Dodą staje się wartością publiczną. Sam Nergal podchodzi do tematu z właściwym sobie dystansem (proces z Nowakiem wszak wygrał), oznajmiając, że Jego spotkania z Dodą to żadna sensacja. I słusznie - dziewczyna to zdrowa (co na pierwszy rzut oka widać) a to, kim jest poza sceną, należy tylko i wyłącznie do niej. Nergal właściwie ocenia sytuację twierdząc, że po prostu się spotykają, jak taksjarka z fryzjerką i nie ma w tym nic zdrożnego. Połączenie „tego który darł biblię” z „królową róży” dodatkowo dodaje całej sprawie zabawnego wymiaru i obnaża naszą narodową małostkowość, skłonność do alienowania jednostek kolorowych, charakterystycznych, o zdecydowanym światopoglądzie i wizerunku. Łatwo oceniamy i potępiamy takie jednostki.

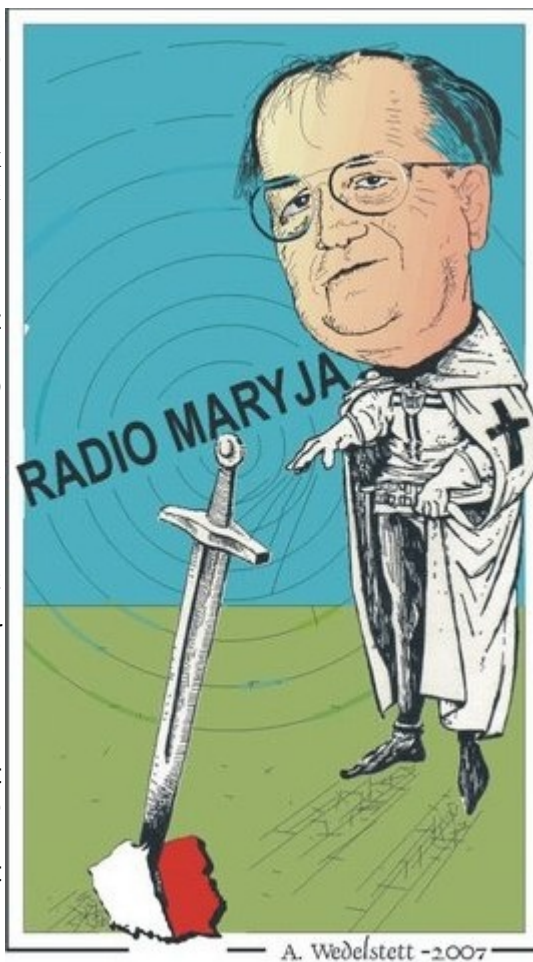
Obrażony Rzecznik Praw Obywatelskich stwierdził, że koncert Madonny 15. sierpnia to przesada i wydał stosowne oświadczenie, sprzeciwiające się temu wydarzeniu. Nie przepadam za Madonną jako artystką stricte muzyczną, nie należę do jej fanów, ale szanuję jej osobowość i zdaję sobie sprawę z jej ikonizacji. Poza tym ktoś, kto nie był „za sceną”, nie zobaczył jak wielkim przedsięwzięciem jest zorganizowanie takiego widowiska nie ma zielonego pojęcia, co oznacza przesunięcie terminu o dzień w wypadku takiej trasy, jaką gra obecnie Pani Ciccione. Madonna jest ikoną kultury masowej i jeśli kilkadziesiąt tysięcy ludzi chce przyjść na jej koncert, nie widzę powodów, dla których ortodoksyjni katolani miałby im tego zabronić. Dziwne, że rzecznik nie reaguje tak gwałtownie na prostactwo Ojca Rydzyka, jawne objawy ksenofobii Kościoła katolickiego, obrażanie uczuć etnicznych czy jaskrawą chciwość tegoż kościoła. Zamiast tego zajmuje się walką z muzykami, czyli w zasadzie z otwartością dużej części społeczeństwa, która staje się świadoma dokonywanych wyborów, chce i może uczestniczyć w życiu kulturalnym i co najważniejsze, ma pieniądze, żeby takich wyborów dokonywać. Chcieliśmy kapitalizmu — to mamy, chcieliśmy wolności wyboru — bardzo proszę. Nie wolno za pojęciem religii, czy nawet Boga chować własnych, partykularnych celów. Słusznie Albert Camus pisał o ludziach, którzy wchodzą na krzyż tylko po to, by było ich stamtąd lepiej widać...

Walka kościoła z muzykami trwa od dawna, ale to, co dzieje się w Polsce przerasta światową średnią tego zjawiska. 40 lat temu, w okolicach drugiego festiwalu Woodstock grzecznej mamusi zwanej blues rockiem narodziło się niesforne dzieciątko, hard rock. Będący powrotem do elektrycznego rockandrolla, grany szybko, mocno, naznaczony zniewalającą dynamiką i niekiedy agresją dał podstawy do mówienia głośniejszymi głosami o ciemniejszych stronach życia, był i jest platformą do przekazywania treści, dla wielu również stylem życia i pryzmatem postrzegania. Hard rock opierał się modom, nie trwał w wizerunkach i mówiono o nim, że jest sezonowy. Jeśli to prawda, to jesteśmy świadkami najdłuższego na świecie sezonu, który obchodzi właśnie 40 urodziny. Muzycy rockowi zawsze drwili z chwilowych nowinek, mód i trendów, pozostając wiernymi swojemu mainstreamowi. Zawsze byli też na celowniku „grzecznych” warstw społecznych czy religijnych. Gdy w połowie lat 60-ych „Screaming Lord” Sutch z zespołem The Skyliners wyskakiwał z trumny podczas koncertu, uznano to za szok. Gdy podczas festiwalu w Altamont w 1969 „Anioły Piekła” zasztyletowały czarnoskórego chłopaka podczas koncertu Stonesów z miejsca obwołano ich skończonymi, tymczasem zespół gra dalej do dziś. We wczesnych latach 70-ych zespół Earth z Birmingham grający ciężkiego blues rocka zmienił nazwę na Black Sabbath, a jego druga płyta, „Paranoid” uważana jest za fundament ciężkiego grania. Kościół z miejsca uznał „Paranoid” za płytę stricte satanistyczną, chociaż jest to album wyrosły jeszcze na echu kultury hippisowskiej i tak naprawdę w swej wymowie bardzo ...antywojenny. Nikt tego nie chce zauważyć, a ciężar muzyki i paranoiczny śpiew Ozzy Osbourne’a uważa się za wystarczający argument, by Sabbs uznać za satanistów. Gdyby Placido Domingo zawył te same słowa w swoim wykonaniu, nikt by się nie czepiał, ale że zespół był przedstawicielem nurtu buntującego się przeciw ustalonym porządkom, wpisując w epokę drapieżnego rocka, łatwiej go było zaatakować. W 1976 roku rozpadł się zespół Hawkwind i jego wokalista, Lemmy Kilmister, po krótkim pobycie w więzieniu zakłada Motorhead. Jednym z sztandarów zespołu jest numer [„I don't need Religion”](http://www.youtube.com/watch?) (http://www.youtube.com/watch? Racjonalista.pl

v=j1hi0m1YJ1w) — więc musieli to być sataniści, czciciele zła i absolutni szejkowie piekła. Led Zeppelin rzekomo w utworze „Stairway To Heaven” puszczone od tyłu kodyfikuje szatana i zło...

Przykłady można mnożyć, nie są one jednak w żadnej mierze miarodajne. Muzycy to ludzie jak wszyscy inni, posiadający własny styl, otwarci i korzystający z siły, jaką daje możliwość wykrzykiwania swoich pretensji i żalów, spostrzeżeń i funkcji w skali publicznej. Nie są w tym odmienni od polityków i z pewnością większość z nich nie ma kompletnie problemu nadinterpretacji swoich poczynań. Podchodzą bardzo zdrowo do tego co robią, a to, co im wmawia opinia publiczna jest najczęściej dziełem właśnie owych opiniodawców. W Polsce widać to na przykładzie listy Nowaka, w swoim założeniu idiotycznej ale i opierającej się jedynie na przesłankach, wyodrębniającej z muzyki i tekstów to, co złe. W ten sposób można również interpretować biblię czy Koran, ale nikt tego nie robi. Są także coroczne ataki na Jurka Owsiaaka, który być może stracił już świeżość i spontaniczność jaką szczylił się na początku, ale działa niezmiennie w szlachetnym celu i potrafi zorganizować dużą część społeczeństwa w działaniu, a nie tylko mówieniu, co samo w sobie jest już pozytywnym. Są ataki na rotarian i anglikanów, nie wspominając życzliwie o socjalistach czy objawach homofobii i antysemityzmu. Muzyka była i jest płaszczyzną porozumienia, katalizatorem emocji, złych i dobrych. Moim zdaniem dobrze się dzieje, jeśli młodzi ludzie potrafią się zebrać w jednym miejscu w liczbie paruset tysięcy, nikt tam nie ginie, wszyscy wracają do domów a na dodatek świetnie się bawią. Nie widzę nic złego w słuchaniu muzyki i próbach jej interpretacji. Nie twierdzę, że zespoły Behemoth czy Kat są nosicielami złych nurtów. Znaleźli swoją niszę wypowiedzi, swój punkt widzenia, ale wciąż w ich działalności najważniejsza jest muzyka, która im ową swobodę umożliwia. Ile jeszcze powstanie takich list Nowaków, Kowalskich, Rydzików czy innych ortodoksów? Gdybyśmy stworzyli listę krajowych ortodoksów — tak w ramach zadośćuczynienia — kto z nich przeszedłby obok niej obojętnie? Myślę, że pomiędzy szkodliwością działania zespołów muzycznych, tudzież wykonawców solowych a działaniami owych ludzi zachodzi relacja z korzyścią dla tych pierwszych. Może zatem warto stworzyć taką listę?

Poddaję pod rozważenie. Pomysł ortodoksyjny jak sama zawartość.



Bartek Ułanowski

Outsider, nonkonformista, tworzył jako wokalista i autor tekstów w zespole rockowym. Od lat z zamiłowaniem turysta i narkoman przestrzeni, zakochany w górach, małych miejscowościach, zakamarkach Polski. Niewolnik bieszczadzkich połonin, opowieści z Siekierozady w Cisnej, rowerem po Polsce zrobił 17000 km. Syn pochodzący z małżeństwa rencisty górnika, (tudzież pasjonata turystyki kolarskiej, esperantysty i hodowcy kaktusów i sukulentów oraz fotografa - amatora) i pracującej na sali operacyjnej w szpitalu instrumentariuszki. Gawędziarz, fotograf, pasjonat lotnictwa, kolei, muzyki i kobiet.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-07-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6698) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6698>)

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl